

Idą nowe, duże podatki, a stare będą docługane do norm przedwojennych, ponieważ w życie przeciwnym ich wydajność dla naszego skarbu byłaby bezwartościowa. I nowe podatki są niezbędne i obliczanie obowiązujących według waluty przedwojennej jest konieczne. Jeżeli chcemy nasze państwo odciążone utrzymać, a sobie samych uchronić przed zupełnym zniszczeniem gospodarzem. Ale tym wielkim ciężarom podatkowym zdołamy sprostać tylko wtedy, jeżeli będziemy pracowali więcej i jeżeli będziemy pracowali sprawniej, aniżeli dotychczas.

ma; jeszcze przed kilkunastu laty byli pozamykane nawet muzea. Stworzono tedy wypoczynek w sobotę popołudniu i wieczorem, by bez obrazu praw boskich anglik raz na tydzień mógł zabawić się po ciekłej pracy w ciągu tygodnia. A tej straty pół dnia pracy społeczeństwo i państwo angielskie w swym bilansie gospodarczym nie odczuwały ujemnie dlatego, że Anglia jest bardzo bogata. Handel morski, posiadanie Indyi Wschodnich, nagromadzone od wieków kapitały, — wszystko to tworzy rezerwe dochodów, których naród polski nie ma. Lecz podświadoma niechęć do wyteżonej pracy u nas sprawiła, że hasło o angielskiej sobocie stało się w Warszawie nie tylko popularnem, ale nawet jakimś symbolem rzekomego zrównania naszych przyzwyczajeń życiowych z życiem Zachodu.

Jaki będzie, prawdopodobnie, jej charakter

(a). Chwilowa przerwa w niosących Sejm poszła wiodone rozpatrzenie sprawy, jaki zaczyna powstać po zakończeniu rozpraw oświadczeniem rządu. Generał Sikorski zarówno w adzeżeniu plerwinem, jak przemówieniach dodatkowych, uderzył w nutę, odbiegając od typu swych poprzedników stanowiącym naczelniem rządzie. Generał Sikorski owi i formalnie wypowiedzię w sensie, znamionującą odrębną indywidualność, czynną. polityka nie jest traktatem

logię podniosłych, a podnie nienizytacznych oklep general Sikorski dał rzą swemu wyraziste oblicze słonego na świat poglądu, więcej umiał zdobyć dla mierzeń swych poparcie mu.

Rodzaj tej wielakości charakter i znaczenie państwa, jest przejawem wysocniosłym.

Poza znanymi ugrupowaniami technickimi, zbliżyli się nowiele do rządu i udzieli poparcia przedstawiciele swych naszych myślicieli słowiańskich Białorusini

Wylatkowo przywiązany do Polski, którą uważał za swą ojczyznę — major zużytkował całe swe doświadczenie i wiadomości techniczne, aby postawić na wysokości dania nasze lotnictwo. To też wojskowość traktowała majora Tetu pierwszorzędnie fachową i najserdeczniejszą koleżkę.

Należy zaznaczyć, iż major Tetu opuścił Polskę na swą własną prośbę.

zed niedawnym czasem
Diamand interpelował
w sprawie wniesienia do
projektu ustawy, wpro-
wadzającej nową taryfę celną.
Diamand w interesowa-
nej żąda, aby projekt był
przedstawiony w przeciągu je-
dnego miesiąca.

Komitet Sądu Honorowego dla generałów
Generał Żeligowski — przewodniczącym Sądu
 wieżo został ukonstytuowa-
 na skład Sądu Honorowe-
 dla generałów na rok 1923.
 skład sądu wchodzi: ge-
 tal brygady, Żeligowski Lu-
 jako przewodniczący: ge-
 tal dywizji Osiański Aleksan-
 jako zastępca przewodni-
 ego i generałowie: Daler-
 owski, Kulski, Osiański, Ka-
 ski, Wróblewski i wice-
 trat Porębski — jako człon-
 ki.
 Na zastępców członków
 du Honorowego zostali w-
 ni: generałowie brygady:
 liński, Latour, Witkowski,
 kowski i Plk.
 Nowowyrbrany Sąd Ho-
 wy — jak się „Express” o-
 duje — ukonstytuuje się
 zwołownie i przejmie czyn-
 do dotychczasowego Sądu
 ncrowego.

Potrzeba stworzyć specjalną Kasę Chorych

okumentami temi udają się
nie do odpowiednich le-
państwowych, ordynują-
w tych okęgach policyj-
gdzie pacjenci zamiesz-
arce ci nie pobierają pen-
oskrzymują honoraria
kasy skarbowej na zasa-
przedstawionych dowo-
sa te honoraria zbyt wy-
wynoszą bowiem coś
marek za konsultacje w
kanu lekarza i podobno
rotnie taką sumę za wizi-
żozna choremu. Normy w
kuku do pralektych, nad-
zajne. Nie wiemy, jak się
na prowincji, w Warsza-
dnadk pacjenci Państwa
nie są zadowoleni ze
lekarzy, podnosząc, iż u-
państwowi traktowani
rządowi, lekby musia-
właśnie na nich potwier-
przysłowie, jaka płaca, ta-
ca.

Czy rząd nie powinien ten błąd myśleć o stworzeniu dla s. pracowników ogólnopar- wej Kasy chorych, choć- wet pociągając do pew- łańców gnieźnych nas- Instytucji pracowników stowych, oczywiście ni- zliwych. Zamierzam w- nować „przyjebie to be- nia, rozumiejąc, że takl- udział ich we własnej m- cji, Instytucji specjalnej, si- pomocy lekarskiej wpro- na nowe tory. Podkreśla- że szczególniejszym nacis- gdyż głos nasz przedw- kiem odzwierciadla wład- głady i opinie, wypowied- tej ważnej sprawie przez

Będzie on wznowiony niebawem

Narazie będą go **przecili lokatorowie**
 dług informacyj „Dziennik
 iostockiego” w sferach rzą-
 ch jest rozważany projekt
 wienia podatku państwo-
 od nieruchomości miej-
 podatek, skutkiem usta-
 ochronie lokatorów w o-
 ch latach zupełnie zanikł.
 to niesprawiedliwość z u-
 że po wszech ludność wiej-
 ści podatek t. zw. podym
 który swoją naturą i zasa-

dam odpowiada dawnie-
 datkowi od nieruchomości
 skich.
 Rząd zatem nosi się z
 wznowienia owego podat-
 nieruchomości według
 przedwojennej.
 Jak długo atoll będzie
 wiazywała ustawa o oc-
 lokatorów, ten podatek o-
 ruchomości będzie rozli-
 na lokatorów.

ministerjum skarbu wro

Intensywna praca w dwóch komisjach. Departament podatkowy i monopolu pracuje nad reorganizacją źródeł dochodów w tym sensie, by wyeliminować ich doprowadzić do skądowania wojennej.

Drugiej strony — departament budżetowy i kredytowy,

gen. Aleksander Iwanow, były dowódca wojsk rosyjskich w r. 1917, przed wybu-

rewolucji, przybył ostat-
ko pasażer III klasy do
Seattle w Stanach Zjedno-
nych.

GURKICZ Spół. akcyj.
wytw. i un. chemicznych
promieniami i Neutrona. Przej-
szło g. 20-11-2. Sł. 1/2
Lp. 17.

Dr. Dawid Kac
Choroby Duszności p. system
narkotycznych dławiczkach w Peter-
cu przynajmniej od 11-12-1-2
BIAŁYSTOK, Samochod. 20,

W dniu 27. 1. prezydent Rzeczypospolitej podpisał

Mowa P. Prezydenta.

Najcięższym błędem
zypuszczenia, że zło r
ć uleczone odrazu. Z
am, Panowie, abyście u
się w przekonaniu, że
i rzeczy tworzą się z
ch. Naprawa Rzeczy
tej to cały szereg dobrych
aw, dobrze i stale wyk
anych. Inicjatywa w
erunku jest Waszym
łazkiem, a dobre jego w
anie doprowadzi do
technicznego poszanowania
a i władzy. Życzę Tobie
e Przecież, i Wam, Panie
ministrowie, jak najlepszą
zostawiania na obecnych
owiskach i pogłębiania
inla do Was i Waszego
amu w całym Narzędzie

Odpowiedź p. Sikorskiego

Prezes Rady ministrów
szlił konieczność oparcia
działacji naprawy Rzeczy
spolitej na harmonii, jak
nie powinna pomiędzy
Państwa, przyde
Rzeczypospolitej, i Rza
tej strony, a Sejmie
z drugiej. Wielk
jakiego oczekiwa
czna chwila historyczna
czna dokonać bez na
poza narodem. Naród
i, który w swej przesz
dł się zdobyć na kr
zm, czego dowód stawa
osłabienia, najw
tychże mezo w stępu Pol
esu Jej świetności -
zenie, zapożni nie
aż orół zrozumiałe -
dzisiaj wydobyć z s
o ogrom energii twó
kiej potrzeba, by
zoczętego dzieła. Pr
ministrów zakończył toa
część prezydenta Rz
ory już w swym orędziu
dalszych wystąpieniach
onsekwentnie do tego
owadzi.

R. NEUMARK b. ord. P.
głównego szefa
szefowa kłosa węgierskiego
or. wene. skłosa z me-
stora (895-974) od 10.12.12
Kilidzińska 2612 (A. Mleko)
Białystok.

Dr. Leon Kryński
specjalista chor. dróg moczowych
wener. i skórno (dr. sew.
pęcherza). Przyjm. od—1100
Białystok, Lipowa 74 83.

DR. SZACKI
CHOROBY weso, gardła i nosa
ALYKTOE. ul. Mickiewicza

Maszywy do pisanja

UNDERWOOD

Zygmunt Szynko.
ANALYSTA, Siemilowa 36
tel. 398

KRATKI SĄDOWE

Naiwna dłużniczka

Sprawy cywilne w sądach pokoju dzielą się na bardzo nudne i — jeszcze nudniejsze. Są to przede wszystkim sprawy eksmisyjne, które sady pokoju są wprost zawałone, sprawy tak monotonne, jak jesienią kapuszniczek. Treść zarzutów obustronnych zgóry wiadoma: właściciel mieszkania zwykle oskarżony bywa o to, iż przez swoje szkodliwe uciążliwie życie lokatorowi, ten zaś o to, iż dzięki wybrzyknął zatrąca egzystencję właścicielowi mieszkania. I wyrok również zgóry wiadomy: raz na sto razy nakaz eksmisji.

(To są sprawy bardzo nudne, zresztą urozmaicone takimi okolicznościami, jak ukazywanie się lokatora w stroju adama, w chowanie przez niego klucza od najmniejszego pokoiku w całym lokalu. Do spraw jeszcze nudniejszych należą reszta powodów cywilnych pani Antoniewicz, występującej do pana Franczka o kwotę 1.360 marek polskich za zbieg n. dzbanka, który „stojal sobie kole drzewiów”.

Trafiał na taką sesję cywilną i rozpaczał mi chwytając, bowiem zgóry jestem przekonany, że z pośród pletnastu wysłuchanych spraw, jeżeli tyle wytrzymał, żadna mi nie da tematu do „Kratki”.

Cóż jednak mam zrobić? Biorę pierwszą lepszą sprawę i uśmiałem się z niej zrobić coś, co było do czegoś podobne. Jeżeli wam znudzi, to ten leniwy, będzie to bowiem dla mnie niejaki pocieszeniem za moje nudy.

P. Teresa Grzybowska odnała się od p. Anastazji Kolakowskiej, posiadającej mieszkanie w domu nr. 33 na Tamce, po której umiarkowanie. Umowa na nu była w tym wypadku o tyle różna od przeciętnej, że poła-

czona była z pewnym układem natury finansowej: p. Grzybowska pożyczła bezprocentowo swej gospodyni kwotę mk. 100 tysięcy, p. Kolakowska zaś zobowiązała się kwotę powyższą zwrócić w dniu, kiedy sublokatorka jej wyprowadzi się. Zredagowano odpowiedni rewers, który dłużniczka podpisała i zaczęło się zgodne wspólne życie obu pań pod jednym dachem.

Niedługo jednak trwało, bowiem, jak twierdzi p. Grzybowska, właścicielka mieszkania wkrótce zaczęła najwymyślniej szantażować ją, zmuszając do życia sublokatorce, czem wreszcie zmusiła ją wprost do wyprowadzenia się.

— A moje sto tysięcy? — zapytała pani Grzybowska w dniu wyprowadzki, ukazując Kolakowskiej jej własnoręczny kwit.

Tu p. G. spotkała zupełną nie spodzianką, bowiem właścicielka mieszkania oświadczyła kategorycznie, iż pożyczonych pieniędzy nie odda, wobec czego p. Grzybowska zaskarżyła ją do sądu. Sprawa bezsporna, kwit własnoręczny Kolakowskiej był dowodem na zupełnej wystarczającym.

— Dla czego pani nie chce oddać pożyczonej kwoty? — zapytuje sędzią.

— A to trzeba oddać? — dziwi się pozwana.

— A co pani myśli?

— Ja myślałam... pozwana ani rusz, nie może wymyśleć nic na swoje usprawiedliwienie.

Sędzia pokoju, rzecz prosta, akcję zasadza. A teraz pytanie: czy obie panie nie mogły załatwić tego bez sądu, zamiast tracić czas i zabierać go sędziemu? Ale, prawda: dany mi, choć marny, materiał do „Kratki”, więc milknę.

C — więc.

KRONIKA WARSZAWSKA

(Telefonicznie z Warszawy).

Przeliczył się z siłami

W Alei Szucha przechodnie znaleźli mężczyznę, leżącego bez przytomności. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie al-

koholem i przewiózł chorego do domu.

Jak ustalono, był to Jan Chorzeła z ul. Twardej nr. 55.

Pojedynek r.a Woli

W czasie bójki przed domem nr. 39 przy ul. Wolskiej, zraniono nożem w okolice szyi i kręgosłupa 25-letniego Karola Ejchle-

ra (Wronia nr. 2).

Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił poszkodowanego na miejscu.

Co twoje — to i moje

Wyroby tytoniowe wartości 1.200.000 mk. skradzione ze sklepu Abrama Rosendfelda (Nowolipki nr. 18).

1.030.000 mk. skradzione z kieszonki Janki Gineberga z Chęcina.

3 palta damskie wartości milion mk. skradzione z mieszkania Chany Aufgenak (Stawki nr. 12).

Palto wartości cztery miliony marek skradzione z szatni fabryki p. f. „Norblin, Braclia Buch i Warner” (Żelazna nr. 51). Antoninie Machaj (Tarchomińska nr. 9).

Waliśkie, zawierające biżuterię, dwie książki banku moskiewskiego oraz 22

tyś. mk. gotówka na ogólną sumę milion marek, skradzione Antoniemu Baranowskiemu (Nowogrodzka nr. 31).

Palto jesienne, należące do Biedrona i palto zimowe Lucjana Kocińskiego (Sienna nr. 42), ogólnie wartości dwa i pół miliona marek skradzione z mieszkania Eleonory Biedron (Krucza nr. 49).

17 sztuk biżuterii złotej i srebrnej i inne drobniaki skradzione z mieszkania Stefana Smolowika przy ul. Prądzyskiej nr. 17. Złodzieje dostali się z pomocą wyjęcia szyby w oknie na parterze.

Wdzięki warszawianki zawróciły głowę milionerowi amerykańskiemu

I wyniki z tego dramat za oceanem

Przed kilku miesiącami przybył do Warszawy z Chicago o. Aleksander Eisenstein, milioner, prezes oibryzmiego przedsiębiorstwa miejskiego „Tidelity Coal Co”.

Bogacz amerykański przybył do naszego miasta na krótki termin w interesach handlowych.

Mimo pięciu krzyżyków na karku, gość amerykański zachował serce wrażliwe i na widok niewieście, zwłaszcza warszawianek, szczególnie czu-

tusiał amant, o ile zadowolona była z tej racji warszawka jego towarzysząca, o tyle cała sprawa odczuła bolesnie p. Tille Eisenstein, żona kochliwego przemysłowca. Po 27 latach po tym, co nie uśmiechał jej się bynajmniej trójkąt małżeński i zareagowała przeciw takiemu złamaniu wiary, zareagowała tem silniej, iż kochliwy mąż zamierzał opuścić Chicago.

Stąd wystąpiła ze skargą przeciw sprawcy swych utrapienia, domagając się przede wszystkim uregulować sprawy finansowe, gdyż mąż jej dorobił się fortuny, przedewszystkiem dzięki jej 27-letniej pracy.

Czy wobec tego sądy udzielił kochliwemu małżonkowi wodu, okazało przyszłość.

Tymczasem prasa amerykańska pisze o tem dość szeroko.

Obrazki z naszego miasta

Z tajemnic gabinetów restauracyjnych

Marka spada... spada

— Mało, Ljuboczka, ja was ażydaju (oczekuje).

— Nu, dobrze, przychodźcie, wszystko w porządku — niski, korpułentny dżentelmen w futrze elkowym z kołnierzem bobrowym położył słuchawkę na widełkach i cofnął się do wielkiej sali znanej pierwszorzędnej restauracji.

Była to jedna z tych wielu postaci, które dawnym zrazem piem wypadków grasują po teatrym odrodzonego państwa; w metnej wodzie łowią dla siebie smakowite rybki.

Wszystko działa w czasach powojennych zmieniło się. To, co dawniej przeciętny obywatel polski nazywał rybami, konsumując je przy mniejszych lub większych uroczystościach, dziś rozumie pod tą nazwą zupełnie coś innego, a mianowicie dolary, funty, sterlingi, franki, sacharyna, złoto, platyna, brylanty i inne kosztowniejsze przedmioty nie codziennego użytku.

Za chwilę do portierni wbiegła elegancka dama w karakułach ze skunksami i kilkokaratowymi brylantami w uszach.

Wiek? Nie pyta o to: może dwadzieścia sześć, może trzydzieści cztery, a napewno czterdzieścia figlarnie się uśmiecha. Usta karminowe, krew, zda się, chce wytrysnąć z nich fontanna. Oczy duże, błyszczące, źrenice rozszerzone, zachłanne — atropina wdziczenie blask ich podnosi.

— Ljuboczka, eto wy? — ciesz się pan w futrze elkowym z kołnierzem bobrowym.

— Pajdiom w gabinecie.

Po chwili szanowna dwójka siadła w ustronnym gabinetu. Na stół jawia się półmiski z zakąskami, butelka czystej i rozpocyna się „dziele”.

— Wy jutro poedzieście w Gdańsk — szepce właściciel elków. — Przygotowałem neseser, bardzo „ciekawie” go trządziłem.

— Tu zaśmiał się oblesnie i rzucił chytry wzrok z poza ciemnych amerykańskich okularów. — Podwójne ma ścianki, specjalnie wyklejone, a do nich przymocowane są różne przedmioty nesesera. Dno zwyczajne — śmiał się — a zwykle ro-

bia dna podwójne i na tem się łapia — ha, ha, ha!

Zaśmiali się oboje.

— Co ja teraz przewiozę? — rzuciła Ljuboczka, zagryzając kawalkiem łosia (6.000 marek taki maleńki kawaleczek!).

— Na ten raz ja wam przygotowałam ośm tysięcy dolarów. Nynieczyc chciał dać także tysiący tyleż, ale nie chciał ja mu robić tego za to, że on wczoraj wysłał przez okazę do Berlina pięćdziesiąt tysięcy funtów, a mnie nie uwzględnił.

— A ile można „zapracować” na tem? — zainteresowała się Ljuboczka, uporawszy się z łosiem i biorąc się do takiego przysmaku, jak kawior czarnozłarnisty (funkik pięćdziesiąt tysięcy!).

— Nu, na dolarze „zapracujecie” minimalnie tysięcy czterech, tak znaczny milionów trzydziści dwa polskich marek. Ha, gatała!

— A dla mnie?

— Jak poprzednio, wam płaćta część, krzywdy nie macie, moja milaja gołabeczko.

Po trzech dniach Ljuboczka rozbawiona wpada do onej restauracji w oznaczonej porze. Czeka tu już na nią właściciel elków z bobrami.

— No, cóż dostał pan? — woła z miłą Ljuboczka.

— A jakże, dziękuję, wszystko w porządku! — brzmiał odpowiedź.

— Ej, kelner, szampanska-wo!

Jeszcze chwila i kelner uśmiechnięty wniósł misterna wazę z szampanem. Korek z hukiem strzelił ku górze, co salwa radosnego śmiechu powitała parka gabinetową. Kleśki na wysokich nóżkach zapierły się przednim napojem, hen na polach Szampanii dalekiej zrodzonym.

Z głębin lokalu restauracyjnego wdarł się dyskretny ton muzyki.

Ljuboczka i pan w elkowym futrze wnieśli kielichy za pomysłność przyszłych swych wspólnych „dziele”.

A marka polska, widać się w węzowych splotach czarnej giedy — spada... spada... spada...

T.

Tym, dla których zagasło światło słońca

Co to jest „Latarnia”?

Wyobraź sobie na chwilę, czytelniku, żeś postradał wzrok. Otoczyła cię nagle nieprzenikniona noc, a ty, który dotychczas radował się widokiem świata bożego, nie rozpoznajesz już twarz i twóich najbliższych. Słyszysz tylko płacz rodziny, która rozpacz nad twoim kalectwem.

W takim położeniu znaleźli się ci nieszczęśliwi, którzy na wojnie utracili wzrok. Dajemy im pomoc, że są to po najwęższej części ludzie młodzi, a oczujemy jaknajgłębiej ich nieszczęście.

Takich ofiar wojny liczy Polska siedmiuset. Użeniem ich niedoli zajęło się towarzystwo „Latarnia”.

Instytucja ta nie jest odosobniona w swej działalności. Osiem takich „Latarni” działa w różnych państwach zachodu.

Inicjatywę do założenia polskiej „Latarni” dała amerykańska, miss Halt. Do zbożnej pracy stanął mec. Stanisławski, jako prezes zarządu towarzystwa, a jako członkowie: ks. Sapieżyński, hr. Tyszkiewicz, p. Koralewski, hr. Starzewski, k. Biliński, dr. Jarecki, dr. Kamocki i dr. Kępowski. W komitecie honorowym zasiadają: gen. Haller, marsz. Trampczyński, poseł amerykański Gibson, b. poseł polski w Waszyngtonie ks. Lubomirski, wiceminister pracy i opieki społ. p. Simon i inni.

Zasadniczym celem „Latarni” jest stworzenie dla ociemniałych szkoły reedukacyjnej, umożliwiającej im przystosowanie się do nowych warunków życia. Będą się tam uczyć pisać i czytać systemem Braille’a dla niewidomych, pisać

jakiegoś dostępnego dla nich rzemiosła, jak szrotkarstwa, koszykarstwa i trykotarstwa.

Jednym z pierwszych poczynań „Latarni” było wykształcenie odpowiednich instruktorów. W tym celu wysłano na kursa do Paryża dwóch ociemniałych kpt. Wagnera i por. Świderskiego.

Równocześnie podjęto wysiłki w kierunku uzyskania lokalu i funduszy na prowadzenie szkoły. Wynajęto lokal prywatny w Mokotowie, przy ul. Okulskiej nr. 10. Obecnie przystąpiono do jego remontu.

Przy szkole urządzony będzie internat. Wyposażenie go pochłania ogromne sumy, na których pokrycie czerpie „Latarnia” częściowo z własnych funduszy, częścią zaś z ofiar instytucji społecznych. Ministerjum opieki, Białej i Czerwonej Krzyż, Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom — to najważniejsi współzyciele.

Szkola i internat pomieszcza od 40 — 50 uczniów. Po wykształceniu jednej partii, kształcić się będzie dalsza, aż do wy-czerpania kandydatów.

Kierownictwo szkoły obejmuje por. Świderski.

Organizując szkołę, zarząd „Latarni” nie zapomina o obecnych potrzebach ociemniałych. Dwudziestu kilku rodzinom udzielono zapomóg; pozatem rozdano im w naturze, np. instrumenty muzyczne. Do Łwowa i Płocka wysłano sub-sydjum na urządzenie gwizdki; sub-sydjowano też zjazd ociemniałych w Inowrocławiu, który odbył się w grudniu roku ubiegłego.

Durchhalten... und caput

W obliczu ekonomicznej klęski Niemiec Co uzyskuje Francja na okupacji?

W jednym ze swoich licznych publicznych wystąpień jeszcze przed okupacją Rury Stinnes oświadczył:

— Okupacja Rury byłaby może dla Niemiec i niemożliwą, a ewentualnością.

Nie ulega wątpliwości, że oświadczenie Stinnesa odpowiadało poglądom niemieckich kół przemysłowych wogóle, w szczególności zaś odpowiadało koncepcjom potentatów węglowych, owych „baronów kominów fabrycznych”, jak ich swego czasu nazywał był Bebel.

Pogląd ten oparty był na następujących przesłankach: okupacja Rury pogłębnie wzmocnienie ruchu nacjonalistycznego, wygładzi tę przepaść, jaka istnieje między niemieckim górnikiem a przemysłowcem, przepaść, której nie zdołała wyrównać nawet wojna.

Okupacja zwołał niemieców z obowiązków świadczonych w naturze na rzecz aliantów; okupacja pogłębnie olbrzymie wydatki dla Francji, wreszcie okupacja pogłębnie różnice w poglądach pomiędzy sprzymierzeńcami, a może nawet doprowadzi do rozbicia entente’y.

Na tych właśnie przesłankach oparto w Niemczech owo wojenne hasło „durchhalten”.

W świetle faktów obliczenia niemieckie okazały się bardzo zawodne. Nacjonalistyczne hasła, pomimo energicznej i znakomite finansowanej akcji, nie wydały rezultatu, jakiego „ciężki przemysł” niemiecki oczekiwał. W parlamencie niemieckim nie osiągnięto porozumienia z socjalistami. Podczas głosowania nad deklaracją rządową w sprawie Rury 60 socjalistów wyszło z sali, z pozostałych sześćdziesięciu 14 oddało t. zw. kartki niebieskie, inaczej mówiąc neutralne.

Nie uzyskał również popar-

cia projekt rządowy, by przemysłowcom na wypadek strajku w zalebieł górnicy, dać miliardowe kredyty, by strajk można było finansować w nieskończoność. Zresztą i sam strajk został przez francuzów złamany, robotnicy wracają do pracy.

Zwolnienie się Niemiec od świadczeń w naturze nie zdołało zaakceptowane przez aliantów, przeciwnie stanowisko aliantów nie daje pod tym względem żadnych złudzeń i nadziei.

Wreszcie fałszywy rachunek Niemiec grozi im katastrofą ekonomiczną. Samo okupowanie Rury i zajęcie kopalni postawiło Niemcy wobec ciężkich warunków ekonomicznych. Niemcy zmuszone są nabywać węgiel w Anglii, płaćca o 30% więcej, niż wynosiła cena ich własnego węgla.

Dla Anglii, która wobec poważnego bezrobocia, szuka gwałtownie rynków zbytu, ten nowy przymusowy odbiór jest jak najbardziej pożądanym i temu zapewne przypisać należy fakt, że Rada ministrów angielskich na ostatnim posiedzeniu, „nie znalazła podstaw do zmiany swego dotychczasowego stanowiska”. Inaczej mówiąc obliczenia na rozdział pomie dzy aliantami nie znalazło dotychczas potwierdzenia.

Położenie przemysłu niemieckiego znacznie się jeszcze pogorszy wobec faktu zdecydowania się przez Francję przeprowadzenia granicy celnej. W tym wypadku przemysł niemiecki może się znaleźć niemal całkowicie bez węgla, może przysmażyć najpoważniejszy cios.

Owo więc hasło „durchhalten”, które doprowadziło do pogromu Francji, może doprowadzić do rezultatu „caput”.

Brylanty w Kremie toaletowym

Wykrycie smutnej kradzieży

Zamieszkały w majątku Otrękusy w pobliżu Brwinowa Jan Augustowski, zameldował w ekspozyturze śledczej powiatu warszawskiego, że w mieszkaniu jego z zamkniętej kasety zniknęła w tajemniczy sposób broszka z brylantami, wartości 30 milionów marek. Prócz broszki, kaszeta zawierała wiele drogocennych klejnotów, które jednak pozostały nieklnięte.

Komisarz Nowak zainteresował się sprawą i z właściwą sobie energią wziął się do dzieła. Przedewszystkiem ustalił, że Augustowskiemu zginął niedawno klucz od mieszkania, wskutek czego musiał dorabiać nowy. Nasuwało to myśl co do wspólnego źródła kradzieży klucza i broszki.

Przy oglądaniu szkatułki komisarz doszedł jeszcze do jednego wniosku, że złodziejem nie mógł być zawodowiec, lecz dyblant w tym ryzykownym fachu. Dowodów dostarczyła sama szkatułka. Pierwszy lepszy rabus zawodowy nie porzuciłby na jednej broszce i pozostałby po sobie nieład, tymczasem w badanym wypadku wszystkie klejnoty leżały na swoim miejscu, a szkatułka była starannie przewiązana wstążeczką.

Prowadząc dalsze dochodzenie, komisarz Nowak zainteresował się starymi bywałkami w domu Augustowskiego i rozłożył nad nim nadzór. Między innymi zwrócił uwagę na kuzyna poszkodowanego, zamieszkałego w Brwinowie. Obserwację nad nim roztoczył wywiadowcy Buszek i Wojciech, którym udało się ustalić kilka podejrzanich faktów.

Stwierdzono mianowicie, że kuzyn Augustowskiego był od pewnego czasu w opalach pieniężnych i nagie z chwilą zni-

klęcia drogocennej broszki u lokował ty jednym z banków warszawskich 9 milionów marek, sprawił pożatem swej żonie futro fokowe.

Powzięte dane zdecydowały o kierunku śledztwa. Kuzyn otrzymał wezwanie do gabinetu komisarza Nowaka, który go wręcz zapytał o pochodzenie sumy, złożonej w banku, na co otrzymał odpowiedź, że pieniądze są pożyczone od pewnego urzędnika bankowego. Ale konfrontacja z tą osobą dała wyniki ujemne dla kuzyna, który wobec tego przyznał się szczerze do wily.

Mieszkanie Augustowskiego otworzył skradzionym kluczem wybrał broszkę z 28 brylantami i zawiązałszy szkatułkę wstążeczką wszystko ułożył na dawnym miejscu. Brylanty powymywał z oprawy, część sprzedał czterem jubilerom warszawskim, a pozostałe, w ilości 18 sztuk ukrył w kremie toaletowym swej żony. Stoił z tym kremem dostarczono do ekspozytury śledczej i brylanty zostały odnalezionymi.

Sprawca kradzieży został osadzony pod kluczem, a na pieniądze złożone w banku położono arezt.

Na usprawiedliwienie arestowanego możemy dodać, że do powstania tej smutnej afery przyczyniła się w znacznej mierze sama Augustowska, zadowolona z fortuny i bogactwa kuzyni, który w Petersburgu w czasie wojny, pracując w zakładach wyrobowych, zarabował go z łapapatów finansowych.

W ostatnich czasach aresztowany często zwracał się do Augustowskiego z prośbą o odrozwazną pożyczkę, ten jednak, pozostawiał głuchy na prośby swego krewnika.

HURTOWO-DETALICZNY

Skład win, wódek i likierów

WOLF GRUDZKI

Białystek, Białkiewicza 28, telefon 104

połączymy-kupom najwięcej wybór win, wódek, starzych wytrawnych firm Wm. Chmielewski, Baczowski, Kaniowski, Giergo i innych na bardzo wygodnych warunkach i cenach dostępnych.

Gospodarka Wielkiego Białegostoku.

Posiedzenie Rady Miejskiej w dn. 26 stycznia 1923 r. rozpoczęło się z bardzo znaczącym opóźnieniem wskutek braku quorum radnych i członków magistratu. Dziwić się należy, że sprawy finansowe miasta a w szczególności ułożenie budżetu na 1923 r. tak mało uwagi zajmują i tak mało zainteresowanie wzbudzają u jego radnych. Nie uwiaryżają, iż po mimo usilnych prośb i nalegań Prezydenta, miasta i przewodni-

czącego komisji finansowo-budżetowej, komisja budżetowa zebrała się jeden jedyny raz dla omówienia spraw ogólnych, związanych z ułożeniem budżetu. Następne wezwania pozostały bez odpowiedzi. Cały ciężar pracy spadł na Magistrat, który przedłożył gotowy już budżet do zatwierdzenia.

Budżet miasta Białegostoku na 1923 r. w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Wpływy mk.	Wydatki mk.	Wydz.
34.830.000	33.145.052	I Administr. - Statyst.
1.713.537.247	246.022.464	II Finansowy
209.560.532	466.521.271	III Gospodarczy
85.446.645	448.614.082	IV Sanitarny
48.545.410	238.270.127	V Budowl.-Techn.
7.335.000	131.413.412	VI Opieka Społeczna
200.049.785	544.705.743	VII Kulturalno-Oświat.
2.299.800.619	2.299.300.619	Zarząd główny

Przyjmując okrągłą cyfrę budżetu marek 2.400.000.000, na 80.000 mieszkańców Białegostoku, podatek komunalny wyniesie po 30.000 mk. na głowę.

W 1914 r. podatek komunalny wynosił 4 i pół rubla w złocie; przyjmując oficjalny kurs rb. zł. w chwili obecnej 1 rb. zł. = 15.000 mk. podatek komunalny w Białymstoku w 1923 r. wyniesie przeszło 100 proc. mniej na głowę, niż w r. 1914.

Szczegółowe sprawozdanie budżetu miasta Białegostoku podamy przy rozważaniach przez R. M. wpływów i wydatków poszczególnych wydziałów.

Zaznacza się przytem, że od dn. 26.1. rb. posiedzenia Rady Miejskiej odbywały się będą dwa razy tygodniowo, t. j. we wtorki i piątki, celem najszybszego ukrócenia prac budżetowych i przedłożenia budżetu władzom nadzorczym do zatwierdzenia.

Uchwalono lub podwyższono następujące podatki miejskie:

1. Podatek od zwierząt do-

razem Marek.

2. Podatek od środków lokomocji dziesięciokrotnie.

3. Podatek od wódek z powodu spuścizny M. Skarbu wynosić będzie 10 proc. opłat akcyzowych, a nie 25 proc. jak przewidywał statut tego podatku.

Podatek hotelowy pobierać będzie miasto ryczałtowo od właścicieli hoteli, z powodu trudności kontroli opłat za pokoje od przyjezdnych.

Okręgowe Chrząść. Tow. Rzemieślnicze w Białymstoku uzyskało zapomogę w formie dostarczenia przez Magistrat opału i światła dla kursów do kształcących szkół zawodowych dla terminatorów.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie radnego Młyńczyka ze zjazdu przedstawicieli rzemieł i cechów w Warszawie, oraz r. Hermanowskiego z zabiegów o utworzenie II-go gimnazjum męskiego w Białymstoku.

Strejk włókienniczy.

Fabryki były wczoraj przygotowane do uruchomienia, ale robotnicy nie przyszli. Zacznie. Znowa tydzień stracony.

Po trzytygodniowej przerwie, wywołanej strejkami (które rozpoczęły się we wtorek, dnia 9 stycznia br., o godz. 2 po południu), wczoraj o zwykłej porze dawały się syreny fabryczne, a nad kominami wyrósł kolumny dymu.

Już po strejku! Dławiąca zgorzałość się z piersi. Nareszcie! Takie złudzenie można było mieć przy dobrych chęciach, nie wnikając bliżej w sedno rzeczy. Kto wszakże za przykładem niewiernego Tomasza zadał sobie trud, by nabrać absolutnej pewności — ten ze smutkiem zwieszał głowę.

Syreny zawodziły, słupy dymu strzelały w obłoki — ale na tem tylko ograniczyło się wczoraj pozorne życie fabryk. Nie skrzypnął ani jeden warsztat, nie zawarczały koła — rozległe sale puste były i nieme.

Pracodawcy gościnnie otworzyli podwoje — lecz pracownicy wzgardzili tą uprzejmością. Trud okazał się daremny, zużycie paliwa bezcelowe — nadzieje na rychłe zażegnanie widma niedostatku i głodu spełzły na niczem.

Strejk zadzwonił sobie z dob-

rych chęci i nadal dzierży berło. Po mieście krąży oddział konnej policji — wzmocnione posterunki czuwają nad bezpieczeństwem niacynnych zakładów przemysłowych.

Tu i owdzie snują się wynędzniałe kobiety. To te z poród strejkujących, które wyprzedzały już wszystko, co miały zbytecznego w izbie, aby przetrzymać bezrobocie. Na pierwszy sygnał syren podbiegały do pracy w błądzeniu, że skończyły się dni dopustu. Niestety, los zakpił sobie z tych biedaczek, które postawiły z załamaniem rękoma u progu martwych pracowników, wracających do swoich ubogich kątów z tępa rozpacz w sercu.

Kiedy się to skończy, o Boże!

Na to pytanie nikt odpowiedzieć dziś nie umie. Robotnicy czekają nowych propozycji — fabrykanci po nieudanej próbie nie chcą być natrętnymi. Inicjatywę ponownie winien podjąć p. Inspektor Pracy. Niechże uczyni to bezzwłocznie, choć tydzień bieżący można już uważać za stracony (w piątek przypada święto).

Bufet na dworcu kol. w Białymstoku

zatrudnia częste policję.

Ostatnio, w dniu 25 bm. starczy pułkownik Policji Kolejowej zajął w jadalni I-II kl. za okazało dostali w bufecie. Przylapanych in flagranti wraz z niedopitą butelką jako do-wodem rzeczowym doprowadzo-

przepródką dla kolejarzy p. p. Archipowa i Matejczuka, pijących wódkę, którą — jak się no do Komisariatu Kolejowego, gdzie spisano protokół na właściciela bufetu Aleksandra Jurkowskiego.

III. Targ Poznański targiem ogólnopolskim.

Udział w III. Targu Poznańskim, który odbędzie się od 29 kwietnia do 5 maja r. b., zapowiedziały firmy z wszystkich branż z całej Polski. Pomijając już zgłoszenia, napływające z Polski Zachodniej i z miejscowości, położonych względnie blisko Poznania jak np. Włocławek, Łódź, Częstochowa, podkreślić należy, że interesują się Targiem Poznańskim Kresy Wschodnie. Dobrze zapowiada się udział wystawców w m. Gdańsku, nie mówiąc już o Warszawie, Lwowie, Krakowie itp.

Najśliszniej przypuszczalnie reprezentowany będzie przemysł metalowy, co ze względu na zapotrzebowania w tej dzied-

zinie Rumunii, Bałkanu i Państw Bałtyckich powitać należy z zadowoleniem. Lecz tak samo licznie zgłaszają się firmy z branż włókienniczej, elektrotechnicznej, papierniczej, chemicznej i spożywczej oraz garbarskiej. Zgłoszenia z branż innych są normalne.

Dość powiedzieć, że do dziś przed upływem normalnego terminu zgłoszeń (31.1.23 r.) — z 250.000 mkw. powierzchni terenu targowego zamówiono już 1/4 miejsc.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, Plac Sapińskiego 10, adr. telegr. Targ Poznań.

Kursa świąteczne w Białymstoku.

Dnia 21 stycznia r. b. w lokalu Związku Robotników Katolickich w Białymstoku, Rynek Kościuszki 1 odbyło się otwarcie Kursów Świątecznych Rolniczo-Społecznych, organizowanych przez Związek Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego.

Zebrań zagał Ksiądz Zalewski, podnosząc znaczenie oświaty na wsi. Poczem p. Pułowski Kierownik Związku Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego wygłosił pogadankę na temat: „Organizacje

rolnicze i ich znaczenie w życiu gospodarczym wsi na terenie Województwa Białostockiego”.

Po zakończeniu pogadanki został wyświetlony film p. t. „Przeróbka mleka w Szwajcarii”.

Zebrani gorąco dziękowali organizatorom kursów.

Zaznaczyć trzeba, że kursa są zupełnie bezpłatne. Najbliższe wykłady odbędą się w niedzielę 28 stycznia r. b. o godz. 1 po południu.

Żywa pochodnia

Nie zostawiajcie dzieci bez opieki.

Dwuletnia Zosia Zabłudowska, pozostawiona „na gospodarstwo” z trzyletnim swym braciakiem, była przyglądać się pięknym płomykom w piecu. Podszedłszy zbyt blisko do tego ciekawego zjawiska, wysunęła nóżkę i w tej chwili płomień przetrzącił się na su-

kienkę. Krzyki obojga dzieciaków sprawdziły sąsiadów, którzy ogień stłumili. Mała Zosia odniosła jednak dotkliwą poparzenia, z których długo będzie się musiała leczyć.

Wine wypadku ponoszą nieogledni rodzice.

DROBIAZGI.

(m) Nowa komisja rewizyjna została wybrana przez walne zgromadzenie Związku kupców z powodu bezczynności dotychczasowej. Do tej komisji weszli pp. Cybulkin, Epertejn, Rabinowicz oraz zastępca p. Beloch.

(m) Przeciwni spekulacji. W związku ze zbliżającym się sezonem budowlanym wskazane byłoby, aby większe cementownie polskie nie sprzedawały cementu handlarzom, którzy wyszukują go dla spekulacji, lecz powierzyły reprezentację którejś z solidnych firm białostockich z obowiązaniem przestrzegania cen fabrycznych.

(m) Sakno tomaszowskie i łódzkie przybyło w większej ilości do miasta.

(m) Dolary znowu podrożały, co wywołało zamęt w handlu i nową falę drożyzny.

(m) Cenniki dla cukierni, piekarni i herbaciarni wydaje Związek rzemieślników.

(m) Dowóz. Wczoraj przybyły do miasta 2 wagony towarów kolonialnych, 2 wagony maki, 1 wagon śledzi, 1 wagon pomarańczy, 1 wagon win i wódek, 2 wagony żelaza, 1 wagon tapet.

(m) Dziś mają się rejestrować w Magistracie mężczyźni urodzeni w r. 1894, jutro — 1893.

(m) O subdyjumi. Do Magistratu białostockiego wpłynęło podanie ogrodu zoologicznego w Poznaniu o przyznaniu subdyjumi.

„Uniwersytet Powaszechny” Środa: 7—8 anatomja: Kościła — dr. Bajeniewicz. 8—9 Samorząd miejski we Francji i Niemczech — p. Prez. Szymański.

Dla ścisłości. W notatce pod tytułem „Oszustwo w Kooperatywie Policyjnej” mylnie podano: 1) nazwisko buchaltera, które brzmi „Szpring Alfons”, a nie „Lipankow”.

2) Szkoda, wyrządzona Kooperatywie przez Marję Sokołową.

wynosi wedle ostatecznego ustalenia 43.100 mk.

Ogólne zebranie oficerów rezerwowych. W dniu pierwszego lutego o godz. 1-ej po południu w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ulicy Warszawskiej Nr. 21 odbędzie się ogólne zebranie oficerów rezerwy, emerytów, inwalidów i weteranów. Ze względu na doniosłą ważność obrad pożądane jest jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

Bal na rzecz Harcerskiej Drużyny Pożarnej. Z powodu dzisiejszego balu na rzecz H. D. P., restauracja hotelu Ritza czynna będzie dla stałych gości tylko w porze obiadowej.

Wieczorem wydawane będą kolacje wyłącznie dla gości hotelowych w numerach.

Jednocześnie przypomina się, celem uniknięcia nieporozumień, że bilety wstępu przy wejściu na bal wydawane nie będą.

Kronika policyjna

(m) W pociągu z Baranowicz do Białegostoku u L. Kodlewskiej skradziono walizkę z garderobą wartości 300.000 marek.

(m) Człowiek „barykada”. Sporządzono protokół na B. Rabinsteina (Sucha 9) za tamowanie ruchu pieszego.

(m) Kradzież bielizny. W nocy na 28 b. m. dokonano kradzieży bielizny wartości

300.000 marek u A. Gyczkowskiej (Artyleryjska 6).

(m) Za zakłócenie spokoju publicznego pociągnięto do odpowiedzialności M. Żalina.

(m) Za pijanstwo wpadł do albumu Policji S. Szel (Słowna 40).

(m) Nie będzie zakłócać spokoju publicznego zatrzyman na stacji Białystok mieszkaniec Choroszczy E. Rejnhold.

Z TEATRU.

Krakowska Operetka Teatru Nowości

Dziś, we wtorek 30 stycznia br. znakomita premiera świetnej operetki słynnego nadwornego kompozytora Ziehrera. „General Huzarów” operetka ta należy do najlepszych, które się ukazały w ostatnich czasach i grana była wszędzie z niebywałym powodzeniem. W rolach

głównych wystąpią ulubienicy publiczności: pp. M. Czernakówna, Krajewska, Tadzio Plarski, Kaczorowski, Barański, Chmielarczyk i inni w akcie II-gim Balet Schimmy odtanczą p. C. Jabłońska i J. Cesaraki „General Huzarów” grany będzie dziś, jutro i w czwartek.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

„Ani w sumieniu...ani w aktach”...

Jeszcze o niewłaściwym Niewiadomskiego.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej na stronie 1-ej o niewłaściwym przez Prezydenta Rzeczypospolitej zabójcy Pierwszego Prezydenta śp. Narutowicza, Eligjusza Niewiadomskiego, korespondent nasz dowia-

duje się, iż decyzja Prezydenta, określona na aktach sprawy Niewiadomskiego, brzmi jak następuje:

„Ani w sumieniu, ani w aktach nie znajduję motywów do zmiany wyroku sądowego”.

Wezwanie edyktalne.

Wileński Sąd Diecezjalny niniejszem wywołuje Józefa Mazurkiewicza z pobytu niewiadomego, aby w dniu 11 kwietnia 1923 r. o godz. 11 stawił się w kancelarii Sądu (Wilno, ul. Zamkowa Nr. 6) jako strona w sprawie nieważności małżeństwa z Heleną Gawrycą. Sąd ostrzega Józefa Mazurkiewicza, że jeżeli się nie stawi na dzień oznaczony, to będzie uważany za nieposłusznego prawu (contumax), sprawa będzie sądzona pod jego nieobecność i od wyroku Sądu apelacja przysługiwać jemu nie będzie.

Oficjal. Przetł. Jan Hanusowicz
Notariusz Ks. Antoni Wiśniewski.

Ogłoszenia drobne.

Skradziono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Zgubiono kartę zwołania wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Antoniego Poznańskiego (roczn. 1896) zam. we wsi Krupnińskich pow. Białostockiego gm. Kalinowski. 35

Skradziono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

Skradziono dowód osobisty na imię Józefa Młyńskiego (roczn. 1896) zam. przy ul. Sienkiewicza 21. 76

„Modern”

6 aktów praktycznych wskazani i pouczeń dla pań i pięknych pań

W NOC KARNAWAŁOWĄ

Wybitna reżyserja, niedościgniona gra, szczyt techniki, karnawał, corso kwiatowe, najświeższe mody.

W roli głównej znakomita węgierska gwiazda IKA LENKEFY

??MOŻUCHIN I LISTENKO??

WIELKI INFORMATOR

Przemysłowo-Handlowy m. Białegostoku i Województwa Białostockiego

pod redakcją A. Lubkiewicza, wkrótce ukaże się w druku.

Adres Redakcji w Białymstoku: Rynek Kościuszki 1, tel. 63, — w Grodnie: Zaułek Aleksandrowski Nr. 8, m. 4, tel. 226.

Informator zawierać będzie plany m. Białegostoku i Grodna i dokładne spisy instytucji państwowych, samorządowych i społecznych. Spis abonentów telefonicznych, adresarzy lekarzy, adwokatów i t. d., szereg artykułów wyczerpujących o przemyśle i handlu, spisy fabryk i instytucji handlowych i przemysłowych z podziałem na branżę.

Korzystajcie z wyjątkowej sposobności dogodnej reklamy.